

Na początku trochę o mnie, aby nikt mi nie zarzucał, że na archeologii się nie znam. Ano znam się w bardzo ograniczonym zakresie i tylko o tym, na czym wydaje mi się, że się znam, będę pisał. Studia archeologiczne ukończyłem na Uniwersytecie Wrocławskim w 1968 roku. Pracę rozpocząłem w Muzeum w Gliwicach. Nie było to moje marzenie i po zwolnieniu się (nie bez pomocy szefa) prowadziłem w latach 1971 i 1972 prace wykopaliskowe na wielu stanowiskach archeologicznych w województwie opolskim na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W 1973 roku zostałem zatrudniony w Biurze Dokumentacji Zabytków w Opolu gdzie wytrzymałem mniej więcej rok i wróciłem do prac zleconych, głównie ratowania stanowiska wielokulturowego w Dobrzaniu Małym. Wiosną 1975 roku zostałem betoniarzem na budowie cementowni w Strzelcach Opolskich, gdzie wówczas mieszkałem. W sierpniu po otrzymaniu mieszkania (M3) w Katowicach nie mogłem, niestety, znaleźć pracy w swoim fachu. Ponieważ musiałem z czegoś żyć, przyjąłem się jako montażysta żurawi wieżowych do siemianowickiego „Fabudu”. Udało mi się, wykonując to trudne i niebezpieczne zajęcie, jakoś przetrwać do lata 1977 roku, kiedy to postanowiłem za namową kolegi szkolnego zostać geodetą. Od pomiarowego m.in. na budowie „Huty Katowice” do asystenta geodety w przedsiębiorstwie geodezyjnym upłynął mi czas do grudnia 1981 roku. Po wprowadzeniu stanu wojennego niespodziewanie znalazłem pracę w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Katowicach. Przez pierwsze 2 lata zajmowałem się głównie zabytkami techniki, później wyłącznie archeologią. Uratowałem wówczas przed zniszczeniem bardzo ciekawą osadę kultury przeworskiej z okresu rzymskiego w Imielinie. Opracowanie materiałów z tych badań uniemożliwił mi ówczesny konserwator zabytków archeologicznych Jacek Pierzak. Musiałem się więc zwolnić na początku 1987 roku, aby przygotować monografię osady, co uczyniłem z dużą przyjemnością. Dorabiałem już wcześniej, jak wielu rodaków, w „richtig fajnych Niemcach” (na wykopaliskach). Kiedy nadeszła ukochana przez wszystkich „wolność”, dalej byłem bez pracy. Jakoś dociągnąłem do lata 1992 roku i przypadkowo „zahaczyłem” się w Centrum Dziedzictwa Kulturowego Górnego Śląska w Katowicach, przemianowanym po pewnym czasie na Śląskie Centrum Dziedzictwa Kulturowego. Pod różnymi szefami, w rozmaitych siedzibach, potykając się o różne rzucane mi pod nogi kłody, dociągnąłem do wymarzonej emerytury na wiosnę 2013 roku. Tak to w wielkim skrócie było. Co nieco może po mnie pozostanie, ale prawdę mówiąc, to raczej sporo makulatury w archiwach konserwatorskich i muzealnych i trochę makulatury drukowanej. Odsyłam zainteresowanych do wersji elektronicznych książek mojego autorstwa oraz piętnastu tomów prac zbiorowych przygotowanych pod moją redakcją, zwłaszcza do albumu *Archeologia. Górny Śląsk*, na przygotowanie którego poświęciłem prawie 5 lat pracy. To tak króciutko tytułem wstępu.

Napisał latem 2024 roku Eugeniusz Tomczak

© Copyright by Eugeniusz Tomczak